

Lenadro Castan udzielił ciekawego wywiadu dla dziennika Diario de S.Paulo, w którym mówił o problemie zdrowotnym z początku poprzedniego sezonu i myślach o zakończeniu piłkarskiej kariery oraz o przyszłości.

- Wszystko zaczęło się od problemu ze wzrokiem, po pierwszym leczeniu, uległ poprawie, jednak gdy poszedłem po odebranie karty potwierdzającej zdolność do gry, lekarze włoskiej federacji mi jej nie przyznał, powiedział mi, że muszę się poddać operacji. Najgorszą rzeczą było to, że lekarz Romy powiedział, że zabieg nie jest konieczny i że problem nie spowoduje zagrożenia życia. Potem zadzwonił do mnie lekarze federacji i powiedział, że gdybym był jego synem, poddałby mnie operacji, kończąc z tym problemem raz na zawsze.

Bałeś się, że nigdy już nie zagrasz w piłkę?

- Tak, oczywiście. W styczniu, po operacji. Musiałem nauczyć się na nowo chodzić, biegać.. Wszystko było nowe.

Było ryzyko śmierci podczas operacji?

- Lekarz wyraził się bardzo precyzyjnie: ryzyko utraty życia wynosiło około 1%. Było 10% ryzyka, że będę żył ze skrzywioną twarzą i zaburzeniami czynności ruchowych. Ryzyko braku możliwości gry w piłkę wynosiło 20%.

Warto było ponieść całe te ryzyko?

- Zdecydowałem się zakończyć karierę. Poprosiłem Romę o rozwiązanie kontraktu, aby wrócić do Brazylii i być blisko mojej rodziny. Sabatini odmówił mi, mówiąc, abym pomyślał jeszcze kilka tygodni.

O czym myślałeś?

- Pewnego dnia, usiadłem na dywanie przed telewizorem, sam, aby obejrzeć ligę włoską i powiedziałem sobie, że mogę grać następnych 6-7 lat. W ten sposób zadzwoniłem do lekarza i ustalili zabieg na początek kolejnego tygodnia.

Jak wyglądały pierwsze dni po operacji?

- Było bardzo ciężko. Po zabiegu powiedziano mi, że cały ból, który odczuwałem nie będzie trwał. To było straszne, gdyż moja lewa strona ciała nie funkcjonowała dobrze.

Ile to trwało?

- Przez dwa miesiące przechodziłem terapię. Żyłem praktycznie w szpitalu, ale wszystko to minęło i mogę zapewnić, że wrócę do tego jaki byłem przedtem. Dziś z moim ciałem jest już lepiej. Brakuje mi rytmu meczowego, szybkości, wyczucia rytmu.

Przed odkryciem naczyniaka twój sezon nie należał do najlepszych?

- Miałem serię lekkich kontuzji nogi. Lekarze powiedzieli mi, że być może wiąże się to z problemem w klatce piersiowej.

Jaka była rola Romy w czasie tego okresu cierpienia?

- Gdybym był w innym zespole, zakończyłbym karierę. Uniemożliwili mi rozwiązanie kontraktu, a dopiero co odnowiłem umowę z wyższym wynagrodzeniem i większymi kosztami dla klubu.

Możesz grać już w pierwszym składzie?

- Taki jest mój cel. Roma ma czterech obrońców: Romagnolego, Manolasa, Yanha-Mbiwę i mnie. W tym momencie trener rotuje nami w czasie meczów.

Jak się czujesz mierząc się z Barceloną na Camp Nou, po tym wszystkim, co przeszedłeś?

- Byłem bardzo szczęśliwy i bardzo dużo na to pracowałem. Zacząłem się przygotowywać od momentu, gdy powiedzieli mi, że muszę podjąć się operacji, aby móc wrócić do gry. Mecz z Barceloną był dla mnie czwarty. Jestem jeszcze poza formą, ale mecz był dla mnie szczególnie.

Twoje nazwisko było ostatnio łączone z Sao Paulo i innymi brazylijskimi klubami.

- Nie widzę siebie z dala od Romy. Mam wielki dług u kibiców i klubu.

Jesteś pewien, że zostaniesz w Romie?

- W stu procentach. Przynajmniej w tym sezonie, choć mam trzy lata kontraktu. Obecnie szukam rytmu meczowego.

Powrót do Brazylii?

- Ciężko sobie wyobrazić powrót do Brazylii w tym momencie. Jestem bardzo szczęśliwy we Włoszech i moja żona nie chce wracać. Kupiliśmy tu również dom. Nie chcę wracać do przeszłości. Planem jest gra tutaj przez trzy lata i być może przedłużenie kontraktu. Potem myślę o spróbowaniu kariery trenerskiej.

Autor: abruzzo